

Mamy zapomnieć Wołyń

20 lipca 2022

„Kresowian zabito dwa razy. Raz siekierami. Drugi raz przez przemilczenie”. Te gorzkie słowa przez dziesięciolecia powtarzane były przez kolejne pokolenia uciekinierów z Wołynia i Małopolski Wschodniej. Wreszcie stały się motto filmu „Wołyń” i wryły się w świadomość nas wszystkich, także tych, dla których tragedia polskich kresów nie ma osobistego wymiaru. Jesteśmy jednak przecież czymś więcej niż zbiorem przypadkowych jednostek. Jesteśmy wspólnotą, narodem. Jednym organizmem. Rany zadane jedynie części z nas bołą wszystkich. Tym bardziej jeśli rany są głębokie. I ropiejące.

Kiedy w roku 2016 obserwowałem wstrząśniętych rodaków, w milczeniu opuszczających sale kin, wierzyłem, że mur niepamięci, budowany systemowo przez dziesięciolecia, zaczął pękać. Że nie da się dłużej zamilczać i zakłamywać przeszłości. Tym bardziej, że o pamięć pomordowanych na Kresach, Rzeczpospolita zaczęła dopominać się ustami swoich władz. Wciąż pamiętam wzruszające sceny gdy w prezydent Duda składał na bezimiennych mogiłach biało-czerwone wieńce...



Tak było zaledwie kilka lat temu. Dziś wydaje się to odrealnionym sennym majakiem. Albowiem znów nie można mówić

prawdy o Wołyniu.



W imię politycznej fantasmagorii Kaczyńskiego i jego popleczników, w imię obcych interesów, znów mamy zapomnieć. Nie wolno nam pamiętać, nie wolno dopominać się o prawdę, o groby dla pomordowanych. W innym wypadku ci, którzy z gębami pełnymi bogoojczyźnianych frazesów wysługują się obcym, nazwą nas „ruskimi onucami”.

Dziś polski patriota ma milczeć, gdy różni Wiatrowycze z cynicznym uśmiechem fałszują historię. Ma pokornie opuszczać wzrok by nie widzieć, że na wschodnich kresach Rzeczypospolitej nie ma miejsca na mogiły pomordowanych. Za to co krok znajdzie się pomniki morderców. Kresowianie mają być martwi. Zamordowani naszą niepamięcią.

SKANDALI! Ocalały z Rzezi Wołyńskiej skazany na 8 miesięcy więzienia! M.in. za słowa: „Czciecie naszych morderców z UPA”

8 miesięcy więzienia w zawieszaniu na dwa lata – taki wyrok usłyszał pan Zbigniew, ocalały z Rzezi Wołyńskiej, który potępił banderyzm i ostro skrytykował postępowanie kontrowersyjnego Ukraińca, Igora Isajewa. Kilka dni temu pisaliśmy o sprawie innego ocalałego z Rzezi Wołyńskiej, Antoniego Dąbrowskiego, któremu także postawiono zarzuty za krytykę Isajewa. Sprawą bez wątpienia powinna zainteresować się ... Czytaj dalej

wPrawo.pl 19

WolneMedia.net

Nie krytykuj banderowców, bo będziesz ruskim agentem!

O ironio, mordercy spoglądający na nas wzgardliwie z cokołów ukraińskich pomników, mają na swoich rękach nie tylko polską i żydowską ale i ukraińską krew. Wszyscy, którzy stali na drodze do budowy „samoistnej” a w istocie totalitarnej Ukrainy musieli zginąć. Niezależnie do tego czy byli partyjnymi agitatorami, nauczycielami czy prostymi chłopami.

Konkretnych danych dostarczają nam badania niepokornych

ukraińskich historyków. Na przykład tylko w 1945 r. podziemie banderowskie przeprowadziło w zachodnich obwodach Ukraińskiej SRR 3424 akcje terrorystyczne. Na podstawie danych przytoczonych przez lwowskiego historyka Witalija Masłowskiego wiemy, że od lipca do końca 1944 r. banderowskie podziemie zamordowało 2725 osób w obwodzie stanisławowskim. Natomiast od lata 1944 r. do maja 1946 r. z rąk banderowców zginęło 5088 osób w obwodzie lwowskim. Wśród nich było 44 nauczycieli, 218 przewodniczących rad wiejskich i ich zastępców, 406 żołnierzy oddziałów grup samoobrony. Tych od biedy można by policzyć jako komunistyczny aktyw. Nie da się tego powiedzieć już o pomordowanych 3105 chłopach w tym 497 dzieci.

Bandyckie działania UPA nie były, tak jak chcą nam to dziś wmówić różni Wiatrowycze, walką z władzą radziecką. To była walka z z narodem ukraińskim.



„Ukraina widzi, do czego prowadzą nacjonalizm i imperializm, i że spadkobiercą organizacji ukraińskich nacjonalistów i UPA jest Putin” - Mateusz Morawiecki.

Gdyby Polska prowadziła dziś własną politykę historyczną, gdyby realizowała interesy własne, nie obce, powinniśmy na każdym kroku podkreślać ten fakt. Bowiem banderowcy byli wrogami nie tylko Polski i Polaków ale i Ukrainy i Ukraińców. Tożsamość ukraińska nie musi być tożsamością neo-banderowską. Wręcz nie powinna nią być. W innym wypadku rana ciągle będzie boleć, ciągle będzie jątrzyć. Tak długo jak krew pomordowanych i tysiące bezimiennych mogił domagać się będą sprawiedliwości.

Autorstwo: Przemysław Piasta

Zdjęcie: Kancelaria Prezydenta RP

Źródło: MyslPolska.info